

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA . ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki 12 1, telefon 63

WŻELKIE PRAWA PRZEDRUKU I REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE NADUŻYCIA ŚCIGANE BĘDĄ SĄDOWNIE

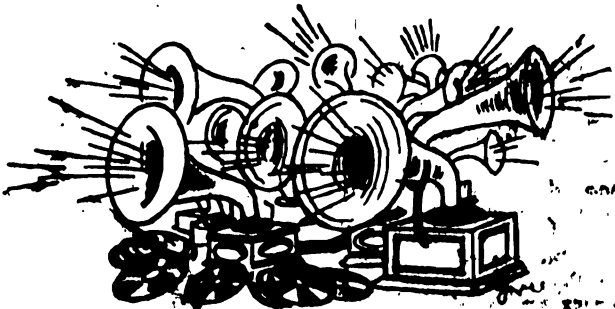
Bankrutwo rządów parlamentarnych

Warszawa, dnia 21.11.
Dziś w południe w pałacu Rady ministrów odbyło się wspólne posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów i Rady finansowej. Poświęcone ono było rozważaniu problemu Banku Emisyjnego.

Wobec rozluźnienia wśród stronnictw wielkich, wstąpił w grę, czy nawet w razie osłabienia decyzji w rzeczach skarbu, będzie możliwe utrzymanie obecnego systemu rządów.

Mnożą się więc bezustannie pogłoski na temat idealnej koalicji, której ordynatorem jest marszałek Rataj.

Najbardziej jednak kombinacją jest powołanie rządu pozaparlamentarnego.



RECERTA NA MASZYNĘ OD PRZESILEN

Kupić kłaniasz się skrzeczącym gramofonów i parę pudów starych płyt oparekowych. Koszt takiego „sejmu” — jedna jedynego woznego (byli posłowie mają pierwzeństwo)

Oszałamiającym narkotyką i zwyrodniałym hulankiem na ul. Mazowieckiej — kres Zdemaskować zbrodnię, jest czynkiem społecznym A Izba Lekarska... milczała

(Od warszawskiego korespondenta).

W pewnych sferach towarzyskich Warszawy odzwiały się głosy oburzenia z powodu opublikowania przez prasę „Czerwona” — sensacyjnych relacji o nadużyciach erotycznych i orgiach, odbywających się u p. dr. S. przy ul. Mazowieckiej 7.

Odbyły się sprawy ta były się zajęły w swoim czasie czynnik powołane — i spełniły swój w tym względzie obowiązek — rola nasza byłaby może zbędna.

Paul dr. S. zarzucała swe sieci na kobiety z najniższych i najbogatszych sfer towarzyskich; wyzyskiwała je moralnie i materialnie, nadużywając swej wiedzy i stanowiska lekarza w najprzewrotniejszy sposób. Z poważnych kół lekarskich wiedzieliśmy, że już przed kilku miesiącami przedstawicielka znanej instytucji społecznej, jedna z najczłowieczniejszych matron, p. K., zwróciła się w tej sprawie pisemnie do Najwyższej Izby Lekarskiej w Warszawie jako do instytucji, mającej czuwać nad honorami i zawodowością sprawami stanu lekarskiego.

Niestety, Izba Lekarska nie skorzystała ze swych uprawnień w stosunku do p. S., i

nie swe zawodowe i społeczne stanowisko. Odgrywała ona między innymi rolę w ruchu kobiecym a później znana była jako działaczka w organizacjach kobiet narodowych. W roku 1920, w czasie wojny bolszewickiej,

powołana do świadczeń wojskowych.

Jako lekarz, uchyliła się od ich spełnienia do tego stopnia, że musiano ją sprowadzić przez zandarmów.

Skoro więc Izba Lekarska nie uznawała za stosowne zabrać głosu w tak jaskrawym wypadku porażenia etyki zawodowej przez niesumienne lekarke — dlaczego milczeć było niepodobna.

Czyż można było czekać na nowe ofiary, narażać na

nie zależa się wcale ta kwestia. Być może z braku czasu, na posiedzeniach, które podobno wypełnione są partytynami sporami a nie zawodowymi i społecznymi sprawami. Tembardziej, że p. dr. S. zaznaczyła już raz bardzo ulem-

zwyrodnienie i wyzysk nowe zastępy kobiet? Zdemaskowanie zbrodni nie jest szkodliwym działaniem — i dzięki temu władze były już w swe ręce tę skandaliczną aferę.

Onegdaj mówiono o przesileniu Z mroków polityki zaczyna się wyłaniać zorza lepszej przyszłości Zdrowe żywioły Sejmu dążą do utworzenia rządu porozumienia

Warszawa, dnia 21.11.

(a) Posłowie ostatnio są tak zblazowani, że posiedzenia, które kończą się spokojnie, nazywają nudnym. Tak też było i wczoraj. Zresztą punkt ciężkości dnia wczorajszego przesłonił się na komisję nieetykalności poselskiej, gdzie rozważano sprawę wydania sądom posłów socjalistycznych: Marka, Bohrowskiego i Stańczyka, oraz na kuluarach.

Tutaj wrzeto jak w ulu. Zupnie jak na „należnych” czasach przesileniowych. I istotnie, jak to już wczoraj na tem miejscu donosiliśmy, jest tam w przededniu

wielkich wydarzeń politycznych.

które niebawem mają nasza nawę porażoną na zupełnie nowe tory. Jednym słowem mamy w niedalekiej przyszłości otrzymać rząd koalicyjny.

Sprawa ta jest przedmiotem poważnych rozważań już nie tylko posłów, ale i najwyższych czynników państwowych.

W ubiegłą niedzielę p. prezydent Rzeczypospolitej odwiedził premiera Witosza i odbył z nim dłuższą naradę, której tematem było trudne

położenie gospodarcze i polityczne państwa.

Według krążących w kołach poselskich wersji, w rozmowie tej poruszono ewentualność zastąpienia obecnego gabinetu i

rządem pozaparlamentarnym, fachowym, opartym jednak na szerościem poparcia stronnictw politycznych.

Przy tej sposobności wymieniano kilka nazwisk kandydatów, mających stanąć na czele gabinetu. Przedewszystkiem mówiono o byłym ministrze p. Władysławie Grabskim, skarbu

który, jako człowiek bezpartyjny, a jedynie dbający o naprawę skarbu, byłby najbardziej odpowiednim kandydatem na to stanowisko szefa rządu koalicyjnego.

Drugim kandydatem jest by-

gen. Władysław Sikorski. Jego rząd również oparłby się na koalicji stronnictw, jednakże nieco węższej niż poprzednia.

Takie wersje krążyły w kuluarach.

Ze są one bliskie prawdy dowodzi stanowisko piastów, którzy na wczorajszym posiedzeniu komisji nieetykalności poselskiej potrafili stworzyć atmosferę poideinawczą. Zachowanie się nos. Brodzkiego (Piast) lewicą uznaje za różdżkę oliwną pokoiu.

Zwołaniem rządu koalicyjnego, a jest ich w Sejmie bardzo wielu, liczą się obecnie poważnie z możliwością

szybkiego zrealizowania swych planów.

Gdy się weźmie pod uwagę wczorajsza podróż premiera Witosza do Snały, gdzie bawił chwilowo p. prezydent Rzeczypospolitej, wówczas nabiera się przekonania, iż rzeczywiste politycy tego autoramentu są bliscy celu.

Dowiemy się zresztą o dekadach szczegółów jeszcze dzisiaj, gdyż premier Witosz po południu zaznajomił komitet polityczny ministrów, który zbiera się wespół z radą finansową, o przebiegu narady spiskiej.

Cały kraj z utęsknieniem i niecierpliwością czeka na tego meza stanu, który potrafi dekonstrować cudzą katastrofę finansową, zbliżającą się już nie z dnia na dzień, lecz z godziny na godzinę

„Patriotyczne” gesty królów węglowych

Robią świetny interes na ratowaniu skarbu

Na sobotniej konferencji, jaka się odbyła w gabinecie wiceprezesa Rady ministrów, p. Korfańskiego z właścicielami kopalni „w” b. Dąbrowskiego i Krakowskiego w sprawie zadecydowania o zgórzy na rzecz skarbu pewnego a conta na pocztę przypadał czegoś od nich podatku majątkowego — uży-

skano następujące porozumienie.

Rząd zgodził się zniżyć podatki konsumpcyjne od węgla z 35 na 25 proc. od 1 grudnia wzamian za to przemysłowcy węglowi „przyrzekli” — dać zaliczkę na przypadający od nich podatek.

— Czy pan jest politykiem szwajcarskim?

— Nie, nie, nie, jestem szwajcarskim!

Warszawa, dnia 21.11.

W dniu dzisiejszym komisariat do walki z drożyzną finalizował ostatecznie umowę z Bankiem Cukrownictwa na dostawę dla miast i wsi wóclawskiego cukru na miesiąc listopadowy ilości 600 wagonów na zasadzie

działania 15-dniowego kredytu.

Cena cukru zostanie ustalona na podstawie przeciętnego kursu franka szwajcarskiego z dnia 20 i 30 listopada oraz 10

Niedekawa nowela, której Sejm nie chciał czytać

Warszawa, dnia 21.11.

Dzisiejsze posiedzenie Senatu, które miało zatwierdzić projekt noweli o zapotrzeniu i walidacji i ich rodzin, zostało odwo-

lane z powodu, iż Sejm na wczorajszym posiedzeniu projektem tym się jeszcze nie zajął

Wspólnik Conradi'ego, Polunin skazany na wysiedlenie

BERN, 21.11. (PAT). — Rada związkowa postanowiła, iż współoskarżony w procesie

Conradi'ego-Polunin podlega wysiedleniu.

Bratobójcze walki w Niemczech

Pojęto 130 osób

Depsza: własne radiostacji

BERLIN, 21.11. — W Mo-guncji separatyści dokonali nowego zamachu i zajęli smach ratusza. W walkach separaty-

stów z milicją w pobliżu Aegidienberg zginęło 130 osób. Kres walkom położyła interwencja władz francuskich

Dokądże prusaki będzie nam prał pludry w wodach naszej Wisłki

PARYŻ, 21.11. (PAT). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się debaty komisji delimitacyjnej granicy polsko-niemieckiej, mającej za zadanie, zgodnie z artykułem 97 traktatu wersalskiego, uregulować sprawę u-

żytkowania Wisły przez ludność Prus Wschodnich. W imieniu Polski został złożony w komisji wyczerpujący raport przez radcę legacyjnego Szeimbeka.

Tego jeszcze nie był

Pierwej polityka, potem abecadło

MOSKWA 21. 11. (AW). W Moskwie odbywa się konferencja t. zw. młodych pionierów, t. j. dzieci do lat 14. Konferencja ta ma za zadanie propagowanie wśród dzieci zasad ko-

munistmu. W pierwszym dniu konferencji przemawiał Bucharin, charakteryzując „stanowisko dzieci w państwach burżuazyjnych”.

365-y zamach na Trockiego

Podobnymi pogłoskami prasa sowiecka utrwała popularność krwawego autokraty

MOSKWA 21. 11. (AW). Po Moskwie obiegają pogłoski, że przed paru tygodniami został dokonany zamach na Trockie-

go, który odniósł rzekomo lekka ranę, wobec czego nie wziął on udziału w obchodzie rocznicy rewolucji w dniu 7 b. m.

Jeden „włtos” ma milion dolarów czyli marek polskich 2.000.000.000.000 (Według wczorajszego kursu) Od marki do złotego

Po Warszawie krąży następujący „kawał”, świadczący, że pomimo wszystkie humoru nam nie brak.

Otóż, zdaniem miarodajnych kół humorystycznych, przejście od marki do złotego poprzedzone będzie wprowadzeniem waluty chwilowej.

Inde i Cillon na skarb polski

O cześć wam, panowie marnoci O cześć wam, ranowie psuabraci

W Indiach i na Ceylonie między tamtejszą, liczną stosunkowo kolonią polską, składającą się przeważnie z wiertaczy i iryżników naftowych, powstała myśl złożenia pewnej poważnej kwoty

w złocie

na skarb polski.

W tym celu zorganizował się komitet, który zbiera ofiary zarówno w złotych pieniądzach, jakoteż w wyskokocennych walorach, za które będzie można zakupić złoto do skarbu polskiego.

Identyczny plan powzieli już kilka lat temu polacy na Syberii i w Chinach, przysyłając skarbowi polskiemu w podarunku

kilka kilogramów czystego złota.

O amerykańskich notwczce dla Niemier niema mowy

LONDYN, 21.11. (PAT). — „Morning Post” donosi z Waszyngtonu: Amerykański urząd skarbowy oświadczył, że nie należy mu przysługiwać inicjatywy rzekomego planu pożyczki dla Niemiec. W amerykańskich kołach politycznych twierdzą, że jest to projekt fikcyjny.

Jakkolwiek rząd amerykański nie ma możliwości przeszkodzenia bankom prywatnym w

W obu wypadkach chodzi o ludzi niezamożnych lub średnio tylko uposażonych ludzi pracy, którzy jeśli przyszli do jakiejś takiej zamożności, zdobyli to własnym trudem i wysiłkiem.

Dlatego ofiara ich jest prawdziwym

groszem wdowim.

który przynajmniej ojczyzna z rozrzewaniem.

Gdzieś jednak wlecy magnaci polscy, którym odczytna dała wszystko, co dać było można — historyczne nazwiska, ogromne fortuny, honory i zaszczyty. Kilku z nich mogłoby sfinansować cały skarb polski

Nie potrzeba byłoby ofiar emigracji i polityki

ewentualnym zrealizowaniu tego rodzaju interesów, to jednak może w każdym razie wywrzeć pewnego rodzaju nacisk moralny na te instytucje. Wobec stosunków naniących w Niemczech niema powodu do

Wierzę Niemcom jakiegokolwiek notwczki. Amerykański urząd skarbowy nie przyznałby Niemcom w obecnych warunkach, nawet jednego miliona dolarów.

GIĘŁDA

(Telefonem z Warszawy).

Spekulanci walutowi, jakby na chwilę przerwali śrubowanie dolara, który w zakulisowych transakcjach przewyższał kurs oficjalny. Rzucono się znowu na akcje, których kursa dzisiaj poza giełdą oficjalną kształtowała się zwykło.

Na giełdzie oficjalnej, jak zwykle w środy, notowań akcji nie było.

NOTOWANIA OFICJALNE:
Dol. St. Zjednocz. 2.400.000.
Belgia 109.750.
Londyn 10.400.000 10.380 000.
New York 2.400 000.
Paryż 129.250.
Praga 69.000.
Szwajcaria 418.100.
Wiedeń 33.75.
Holandia 905.000.
Włochy 103.250.
Wony złote ser. D. 390.000, 400.000, 350.000.

Proces o udział w zamachach bombowych

Dskarżeni mówią

Jeden zżęcznie, spokojnie odparowuje cięcia — gracz niełada, drugi bładzi po bezdrożach swych nieudolnych kłamstw

Warszawa, dnia 21-11.

Przez cały pierwszy dzień rozprawy trwało przesłuchiwanie obu oskarżonych. Pierwszy zeznawał porucznik Bagliński. Kiedy prokurator podpułk. Janczewski, w czasie przesłuchiwania oskarżonego nowołał się na nieznany dotychczas protokół rewizji materiału w wybuchowych w szkole zbrodni strzów i dokument ten przedłożył. Wywołało to energiczny sprzeciw ze strony obu obrońców. Zarówno major Zieliński, jak i mecenas Przeworski zażądali wobec tego

odroczenia przesłuchania i skierowania jej z powrotem do sędziego śledczego. Przewodniczący jednak, pułk. Daniec, postanowił dokonać przez prokuratora przedłożony włączyć do aktów sprawy, zwrócił przy tym uwagę, że tego rodzaju wystąpienia sprzeciwiały się zasadom prowadzenia rozprawy sądowej.

Po tem starciu przesłuchano w dalszym ciągu porucznika Baglińskiego. Kiedy przewodniczący zapytał go o niejaka Glucksmannównę, która zeznała w śledztwie, że była jego kochanką, oskarżony najwidoczniej bardzo poruszony twierdził, że jakie stosunki nie łączący go wcale z ową panią. — W całym akcie oskarżenia — mówi — jest to jedyna rzecz, która mnie dotyka na punkcie honoru. Wszystkie inne zarzuty nie mogą mnie dotknąć.

Opowiada dalej, że zawsze często chodził do cukierni, teatru i kinematografów, był to zwykły tryb jego życia. Nie miał powodu zmieniać go wtedy, kiedy poznał Glucksmannównę. Oprócz pracy oficerskiej miał inne dochody. Znał jego byłą właścicielkę, która została sprzedana w r. 1921, i to było jego główne źródło finansowe.

Co do materiałów wybuchowych wyjaśnia świadek, że obojętnością jego było demontowanie różnych pocisków. Zdobyt w ten sposób materiał zużywał

na doświadczenia naukowe i przy wykładach, które miewał w różnych punktach miasta. Osobnej ewidencji materiałów wybuchowych w zdobytych ze zdemontowanych pocisków nie prowadził, gdyż zaraz je zużywał. Wykluczone jest również, aby mógł posiadać w tak znacznej ilości spłonki i lont, jak to mu akt oskarżenia zarzuca, tych przedmiotów bowiem zawsze brakowało i musiał się o wydobycie ich nieraz bardzo długo starać. W dalszym ciągu oskarżony zaprzecza różnym innym zarzutom. Zadane korespondencje z Włocławkiem zapomniał książkę Marcinkowskiej „Twórcy”

nie przeprowadzał. Podkreśla, nie wyrażał w tym celu byłoby zresztą zupełnie bezcelowe, bo klucznik zawsze kartkę po kartce przekładał. Nie śpiewał również zaraz po wybuchu w Cytadeli „Czerwonego sztandaru”.

Zacofany słon

Kilku wielbiceli olbrzymiego słonia „Idarini”, przebywającego w ogrodzie zoologicznym w Liverpoolu, postanowili urządzić mu „kawał”.

Olbrzym ten nie chciał absolutnie słuchać rozkazów wydawanych we wszystkich możliwych językach.

Wobec tego zarząd ogrodu sprowadził z afrykańskiego specjalistę, który zajmował się t. zw. prowadzeniem słoni. Nowy dozorca, Seyd Ali, doskonale porozumiewał się ze słoniem olbrzymim pupilem.

Kilka dni temu zrobiono próbe, czy Idarini posłucha swe go właściciela, gdy ten będzie mówił przez telefon bez drutu.

daru”. To twierdzenie opiera się na mocno wątpliwym zeznaniu jednego z aresztantów, którego nazywają

geniuszem kłamstwa.

O wybuchu dowiedział się dopiero tegoż dnia wieczorem. Do żadnych organizacji politycznych ani legalnych ani nielegalnych nie należał, na zgromadzeniach komunistycznych nigdy nie był. W ostatnim roku ani razu nie przebiegał się w cywilne ubranie. Zdarzało się czasem, że paczki z materiałami wybuchowymi ze sobą nosił, właśnie wtedy, kiedy jeździł w różne strony miasta na wykłady. O tem, że maszyna piekielna zgineła, wiedział, ale zwraca uwagę, że jest to

termin ukuty przez prokuratora.

w istocie były to tylko zapalniki i prawdopodobnie w spisie zapalników należy szukać owych maszyn piekielnych, o których mówi prokurator.

Nie przesadzał, sprawy przed dokładem zbadaniem bomb znalezionych, przynuszcza oskarżony, że nie mógł być one być sporządzone z tych materiałów wybuchowych, które rozporządzał, lecz pochodziły z wielkich pocisków artyleryjskich.

które zostały przyniesione w czasie jego nieobecności.

Po przerwie zeznał Włocławek, mówił jakby z pewną trudnością, wyrażała jego są bardzo ciężkie i szablonowe, głos spokojny, ale silnie zmatowiany.

Był on najpierw członkiem P. P. S., a potem milicji ludowej. Po jej rozwiązaniu został przydzielony do wojska, był

referentem defensywy frontu śląskiego.

a od 1-go listopada 1919 r. znalazł się w dyspozycji II oddziału sztabu generalnego w Krakowie. Na pytanie przewodniczącego opowiadał bardzo szczegółowo o swoim poznaaniu z Włocławskim (Cechnowiczem) i Maremskim.

Opowiadanie oskarżonego jest tak naiwnie zbudowane, że trudno w nie uwierzyć. Niedodane słuchał tego wszystkiego bez drwającego uśmiechu.

Włocławek poznał się z Włocławskim i Maremskim w zupełnie przypadkowy sposób. I tak Włocławskiego zarekomendował mu jakiś człowiek, z którym oskarżony poznał się w podległym mu w Warszawie. Obiecywał wyrobić mu jakąś posadę kolejową w Radomiu. I od tego czasu

Włocławski ciągle go nachodził.

zaprasza do restauracji, proponuje wspólną jazdę. Oskarżony bardzo się temu wszystkiemu dziwi, protestuje nawet i żądania Włocławskiego krytykuje, ale w końcu godzi się na to wszystko, czego się tamten domaga. Odbywała wspólnie podróże, korespondował i oto rozwiła się jakaś dziwna, niedostatecznie wytknięta akcja właśnie na tym terenie.

Umieszczono więc aparat w klatce i Indus zaczął z Londynu wydawać głośne rozkazy. Wszyscy obecni doskonale je usłyszeli, słon natomiast zupełnie nie zwracał na nie uwagi.

Widocznie aparat tłumil pewne charakterystyczne dźwięki, na które właśnie reagują zwierzęta, okazało się bowiem, że inne zwierzęta i ptaki ogrodu zoologicznego wrażliwe na wszelkie dźwięki i odgłosy nie zwróciły uwagi na głos idący z telefonu bez drutu.

Tak samo właśnie nazywał słon, zającąc najsłodsze kartofle.

mały miejsce zamachy terrorystyczne.

Równie nierozumiale są stosunki Włocławskiego z Maremskim.

tym inwalidą-lewistą, który miał w Krakowie budkę z papierosami. Maremski poszedł do mieszkania Włocławskiego, aby upomnieć się o zapłatę za papierosy, które brał jego ordynans. Okazuje się jednak, że był to tylko pretekst. Maremski chciał nożyć Włocławskiego, ponieważ słyszał, że jest człowiekiem bardzo solidnym i uczciwym. Później prosił go o rozmaite przysługi. Chciałby zostać agentem oddziału II, to znów

Włocławek ma mu pomóc.

w uzyskaniu monopolu spirytusowego na Górnym Śląsku. Gdziekolwiek tylko Włocławek ma zamiar wyjechać, wszędzie Maremski chce mu towarzyszyć. Czekając na niego na ulicy, zaprasza na poczęstunki, a w razie potrzeby używa pieniędzy i Włocławek, oficer II oddziału, który powinien być obciążony dokładnie ze wszystkimi osobami szpiegowskimi wcale sobie nie zdaje sprawy, po co się to wszystko dzieje, nawet wtedy kiedy

Maremski go informuje.

Kiedy Włocławek z jakiegoś zresztą blagiego powodu przerywa swój urlop i wraca do Krakowa, Maremski już go na drugi dzień odwiedza w mieszkaniu. Potem oskarżony wyjeżdża do Tarnowa na skutek letni, w którym go wzywa jakiś nieznajoma niewiasta. W Tarnowie jednak nikt na niego nie czeka i następnego dnia Włocławek wyrusza do Radomia.

Na pytanie przewodniczącego wyjaśnia oskarżony, że Maremski wydał mu się donieść wtedy podziwiany, kiedy zaproponował mu

wstąpienie do organizacji faszystowskiej.

Chciał zaraz o tem zameldować swojej władzy, ale niestety wówczas kapitan Starzyński w Krakowie nie było. I — zdołał zbiedz z pod czuj-

Sahara stale się mielscom spacerów dla Europejczyków

Z wrażeń młodej angielskiej

Jak obławia się feminizm afrykański

Sahara jest modna. Popularność ją powzięła autorów francuskich i angielskich — z najślimniejszą „Atlantydą” Piotra Benoit na czele — przebywała droga panowieczna zuchwała pilot, jak francuski porucznik Estienne; — samochodami, jak wyprawa, zorganizowana przez firmę Citroën. Nie mówi się już o pospolitych podróżach wielobłądami — wkrótce na Saharze Europejczyk będzie się czuł

nie gorzej, jak na bulwarach wielkomiejskich stolic.

Podróżników było już na Saharze bardzo wielu — zato podróżniczek okazywał mniej zaufania. Gdy jednak znalazła się jedna odważna — zabrała się do rzeczy bardzo energicznie.

Pani Forbes, młoda Angielka, żona pułkownika, już od lat 12 przebiega Saharę wszędzie i wzdłuż.

Postanowiła wreszcie dotrzeć do Kufry,

świętego miasta plemion afrykańskich, dokąd jeszcze nie wybrał się żaden Europejczyk.

Ale tajemnica dla kobiet urok podwojony. Pani Rosita Forbes wiedziała, że naraża życie... Przebrała się za beduinę. Język arabski zna oczywiście doskonale, aby jednak nie zdradzić się swą jasną cerą, młoda Angielka brała specjalne kąpiele z okry-

W jakiś czas potem Włocławek wyruszył znowu do Warszawy, gdzie się ma za pośrednictwem Musińskiego spotkać z tamtymi. Ostateczna rozmowa w owej sprawie faszystowskiej miała nastąpić 3 lipca. Oskarżony postanowił

wstrzymać się aż do tego dnia.

Przynuszał, że będzie posłał potem dostateczny materiał i wówczas złoży meldunek pułkownikowi Matuszewskiemu.

Zanim się to jednak stało, został zaarrestowany. Do żadnych organizacji politycznych nie należał, wogóle podczas służby wojskowej polityką wcale się nie interesował.

O żadnym węglu, któryby w jego mieszkaniu znalazłono, nie wie, rewizja bowiem odbywała się podczas jego nieobecności. Cztery granaty ręczne z zapalnikami posadził jeszcze od roku 1920, były one przeznaczone do oguszania ryb. Podczas wybuchu w Cytadeli „Czerwonego sztandaru” nie śpiewał. O fakcie tym dowiedział się od klucznika dopiero o godz. 3-ej po południu.

W szponach handlarzy żywym towarem

Urowadzone do Berlina dziewczęta zdołały zbiedz z hotelu, gdzie prowadzono o nie nieczny targ

(Od warszawskiego korespondenta).

znikły z domów rodzicielskich w tajemniczy sposób dwie młode dziewczyny, pracowniczki igły 16-letnia Władysława N. i 17-letnia Stefania J.

Wszelkie poszukiwania za nimi były bezowocne — udało się jedynie ustalić, że wpadły one

w sidła agenta handlarzy żywym towarem, który wywiózł swe ofiary z Warszawy.

Przed dwoma dniami uprowadzone dziewczęta powróciły do hotelu, gdzie zostały przy-

jęte przez ich rodziców. W tym czasie dziewczęta zgodziły się na to podtrzymanie znajomości.

Raz, drugi, trzeci spotykano się w różnych kawiarniach — młodzieńcze wywierał jednak korzystniejsze wrażenie. Grzeszy, dowcipny, rozmowny, a przedewszystkiem

hojny w fundowaniu.

Podczas jednej z pogawedek zżęcznie wszczął rozmowę o ciężkim życiu, małych zarobkach i. n. nagle:

— Ja miałbym, powłada, dobrą posadę dla pań, tylko że na wyjazd.

— A czy bardzo daleko?

— Nie bardzo. Ale choćby nawet — dla takiej posady warto na koniec świata jechać.

Zaczął się potem rozwodzić że

zanata w dolarach.

a praca lekka, w wielkiej firmie krawieckiej zagranicą.

Nie należał Boże broń, zmienił nawet temat rozmowy, na-

Przed kilku miesiącami zni-

zajutrz nawet nie wspominał. A w kilka dni potem — dziewczęta same go zaczęły: „co tam z posadą, bo gotowe są jechać”.

Już się niemal kazał prosić, taki był

sprytny w fałszywej grze.

I oto oczarowane panienki zabrały z domu, w tajemnicy przed rodzicami trochę bielizny, ubrania i wyruszyły.

Przez Górny Śląsk na Bytom

Warszawy, ocalone od hańby i za fałszywymi paszportami pociemierki.

uczna mu się leży i wytupia oczy.

Panuje tam swego rodzaju „fenizm” — mianowicie za niewolniczą ceną płaci się 32 funty, gdy mężczyzna kosztuje tylko 17...

Amulet brunetki przynosi nieszczęście blondynce

W sądzie barcelońskim rozstrzygnięto milie przysięgi i zawarli z zęgrała się przed kilku dniami na bliższą znajomość. Wtedy Klarysa powodem na gniewem wzięła

amulet do ognia.

Lecz siła amuletu trwa i po jego zagubieniu właścicielka nie zaniechała trudu by go odnaleźć.

Pani Marja użyła więc wszystkich sposobów, aby wrócić

czarodziejski pierścień.

Nie nie pomogło! Wtedy jako ostatniej deski ratunku chwyciła się wydosztalać swą zgrubłą drogą sądową.

Przy udziale eleganckiego świata Barcelony toczyła się ta sensacyjna rozprawa, dowodząc jak głęboko wkorzeniona jest w ludzkiej wierze w nadzwyczajność, czary i zaklęcia.

Najbardziej kulturalne sfery jej ulegają i dopuszczają do arcykomicznych scen, byleby tylko nie spacyfikować zaklęcia czarodziejskiego.

Amulet się nie znalazł, znalazła się tylko

kropelka złota

powstała z roztopienia pierścienka.

P. Marja Hou zabrała ją troskliwie do domu, wierzając silnie, iż działać będzie równie dobroczynnie jak dawny amulet.

złoty do Marji

Wymarzony „caballeros” zamieszkał do Klarysy, skierował swe

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

złoty do Marji

Porady praktyczne

ROBAKI W MEBLACH DREWNIANYCH. Doskonale środki na wyobawienie robaków w drzewie jest 40-procentowy roztwór for-

maliny, który wpuszcza się do otworów za pomocą pipetki. Otwory należy zakorkować i pokryć lakierem.

Drobiazgi białostockie.

ich przetrwać, możliwość mają-
strów. Tymczasem pracownicy
o kompromisie słyszeć nie chcą.
Przejeżdżanie. Na ul. Sienkie-
wicza najechał samochód (któ-
rego numeru na razie nieusta-
leno) na Szymona Fukamana,
robotnika fabrycznego (Staro-
bojarska 21) i przyprowadził go
ciężkie obrażenia. Potłuczone-
go przewieziono do Szpitala
Żydowskiego.

chcicie swych pracodawców
narażać na dotkliwe kary, któ-
re w myśl zapowiedzi Policji
będą bezwzględnie stosowane.
Niema widoków na rychłe
zakończenie strajku krawców,
trwającego już od paru tygod-
ni, wskutek czego nazbierała
się już taka porcja procentów
drożyznianych, że wyrównanie

Szedł więc p. Izrael Jankiel Jankielowski z trwogą w sercu, pełnem peskudnych przeczuć.

— co powiecie?!—ledwo za-
brał się do trzeciej transakcji,
złapane go za rękę zaraz po-
tem za dolary. Epilog smutnej
tej historii rozegra się przed
Sądem.

Łszy stryjasek

zapukano do drzwi. Wszedł listonosz i wręczył list w dużej złoty kopercie z nadpisem: „Konsulat Stanów Zjednoczonych A. P. w Warszawie”.

— Stryj twój umarł!..—ozna-
miła czekającemu w skupieniu

— Ochl Biedny, biedny człowiek! — jęknął p. L-icz.

nieoczekiwanego odkrycia. Ote
pokazało się, że we wspomnia-
nej kradzieży brał udział sam
cierownik robot, p. Matus Gryn-
baum (Sosnowa 27). Pana maj-
stra *slante pede* osadzono pod
kluczem.

Tak myśli wielu szermistrzów, nie przywiązujących znaczenia do zewnętrznego splendoru. A że kolej z tygodnia na tydzień drożeje, więc ten i ów chętnie korzysta z okazynego kupna nieco tańszych biletów jazdy.

ki, były kancelista kolejowy w Rejewcu i, chcąc im wygo-
dzić a sobie dochodów przy-
porzyć, skorzystał z posiadania
egitimacji służbowej i wyku-
pywał bilety zniżkowe.

Wczuł się w psychologię bliźnich p. Teodor Niewęgłow-

ale nieczystość—to cały, wielki kłopot.

zwłaszcza gdy stwierdzi ją organ Urzędu Sanitarnego, jak to miało miejsce u p. Leji Topczewskiego (Orzeszkowa 19),

który obecnie będzie miał sposobność zaznajomić się z treścią pewnych przepisów i ich możliwymi konsekwencjami.

lecz nie każdy wychodzi na dobre.

O powabie tajemnicy tyle już powiedziano, że, chcąc cokolwiek o nim nadmienić, musimy się powtarzać. N.p. słodkie tajemnice miłości... Ona zwierza się ojcu, że on wkrótce zostanie jej ojcem. Ufa. A potajemny szmugiel (bo jest i jawny), a potajemny wyszynk wódki, a zatajanie dochodu i ebotrów, a tajne głosowanie przy wyborach i t. d. i t. d. Same sekrety i dyskrete otaczają nas do-

koła. Cóż dziwnego, że p. Jan Krzyniewiecki, ten z ul. Depowej Nr. 1, bił sobie świnki w ukryciu przed władzami i sprzedawał mięso po znajomości z warunkiem „trzymania języka za zębami”. Zły traf sprawdził jednak na ślad tego niejawnego interesu Policję, która z całą właściwą sobie nieogłębnością rozkonspirowała pana Japa.

WIELKA KSIĘGARNIA DOMOWA
Złota Księga Kobiec.
Książka ta, opracowana przez **Dr. med. J. Springera**, praktyczną lekárkę, aprebowaną w Szwajcarii i Niemczech, zawiera **840 stron** z **934 ilustracjami** oryginalnymi, **32 tablicami** z dodatkami kolorowymi.
DO NABYCIA we wszystkich księgarniach w Polsce oraz na całym świecie. 1572

w Białymstoku
destarczca członkiem mieszkania na własność. Zapis nowych członków i szczególnie udziela Dyrekcja Spółdzielni S-tojańska 4, mieszkanie W. Dorotyńskiego.

Choroby żołądka, kiszki,
ciężka, obstrukcyjna hemo-
roidalna radykalnie leczą
szwajcarskie górskie zioła
3-4 SAUKERA z kogutkiem
Sprzedaj w aptekach i
składach aptecznych. 1617

P.P. Ciehoński
 Palacowa 4, tel. 19.
 Leczenie, plombowanie,
 złote i kauczukowe
 dostawki. 144

DOKTOR
Józef Mazo
CHOROBY
wewnętrzne i dziecięce.
BIALYSTOK, ul. Lipowa 19
(w podwórzu).
Przyjmuje od 9-11 r. i 4-6 w.

Dr. J. Walewski
Choroby skórne, weneryczne, zaprzeczające
ul. Sienkiewicza 26 14 m. 2.
Oświetlenie cawki i pęcherza
Od 8—9 rano i od 4—7 po-
południu w niedziele i święta
od 11 do 1 po.

Dr. S. Kracowski
ChOROBY WENIETRZNE,
NABŁOCZ I ANEURYSMA.
poradzi od g. 10-18 i od 4-7.
BIAŁYSTOK, Lipowa 17.
1431

DOKTOR 1436
Leon Kryński
Specjalizacja: choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.
Operowanie celi i pęcherza.
Pracuje od godz. 9-1 i 5-7.
Białystok, ul. Lipowa 33.

Dr. M. KANEL
Spec. choroby weneryczne,
choroba i mocznicowe
(niemac płciowa),
Gwintalska cownia i pacherz
Pracownia od godz. 8 - 10 r.
i 5-7 wiecz. hotele i domy 4-5p.
ulica Mickiewicza 19, osobna
wizyta.

Dr. NEUMARK
 Dyrektor Piotrogrodzkiego Ale-
 fiejewskiego szpitala wene-
 rycznego. Choroby wenerycz-
 ne. skórne i moczowo-płciowe
 (978-978) od 10-12 i od 2-5 po-
 łudn. ul. Kilińskiego 11 (ul. Nie-
 mieckiej w Miasteczku)

Dr. Gurwicz
Specjalność choroby skórne
weneryczne, miedziopłciowe.
Leż. promieniami Rontgena.
Przyjmuje od godz. 10-11 i 4-8.
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. M. Kacnelson
ChOROBY
WENERYCZNE - SKÓRNE.
Białystok, ul. Kilińskiego
Nr. 8, telefon Nr. 243,
Przyjmuje od godz. 9—1
i od 4—7. 1432

**MONTE CARLO — SZALONE MASKOTKI
WYRAFINOWANI UWODZICIELE
HULASZCZE ŻYCIE — GODZINY SZALENSTWA I BŁĘDÓW.
2 SERJE 11 AKTÓW (obie serje razem).**

Z u p e ł n i e n o w y e g i

INDYJSKI GROBOWIEC

Wielka epopeja miłości i nienawiści w 7 wielkich aktach.

Wielka epopea miłości i nieswięci w 1 wielkich aktach.

KASA: 5 pop. SEANSE: 6, 8 i 10 wiecz.
Passé-Portout nie ważne.

W rolach głównych:
POTĘGI EKRANU
MIA MAY

OLAF FONSS — LAY | de PUTY
BERNARD GOTZKE — CONRAD WEIDT
ERNA MORENA.

KINO RUSALKA

Niebywała Sensacja i atrakcje cyrkowe. — Kolosalny szlagier sezonu p. t.

SZALONY CZYN GALERNIKA

UWAGA: Sensacyjne momenty, jak: Walka na dachach pociągu objętego ogniem. Pożar więzienia Sing-Sing i ucieczka więźni. Katastrofa kolejowa i aeroplanowa. Wściggi i wypadek samochodowy. Scenycrkowa. Akcja trzyma widza w silnem napięciu.

PRENUMERATA:—550.000. OGŁOSZENIA: za 1 wiersz 10-centymetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 12000 mk. W ogłoszeniu 25.000 mk. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 10000 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu i Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.